

BIAŁYSTOK
REDAKCJA
RYNEK KOŚCIUSZKI 1, Tel. 63
ADMINISTRACJA
Lesjonowa 1, Tel. 11
KONTO P. K. O. 64.106

Dziennik Białostocki

Cena 20 groszy

ŚRODA

23-go czerwca 1930 r.

Pogrom żydowski na Litwie Zda kaleke poraniono rotami

KOWNO, 24.6. — Tel. wł. — W miasteczku litewskim Zeme-łi doszło wczoraj do ekscesów antyżydowskich. Grupa wyrostków z okrzykiem: „Bij Żydów” rzuciła się na przechodniów żydowskich i zaczęła ich bić.

Wielu Żydów jest ciężko pobitych, ranni nożami zostali niejaki Abramson, który z powodu u-

łomności nie mógł uciekać, jego syn oraz niejaki Fleischmann.

W miasteczku panuje wielka panika. Posterunek policyjny składa się tylko z dwu policjantów, wobec czego Żydzi obawiają się wybuchu ponownych zaburzeń. (L.)

Zjazd czerwonych dowódców w Mińsku w rocznicę... przegranej ofensywy na Polskę

MIŃSK, 24.6. — Tel. wł. — Przygotowania do obchodu 10-jej rocznicy ofensywy Tuchaczewskiego na Polskę czynione są na wielką skalę. W dniu 11 lipca r. b. odbędzie się w Mińsku zjazd wszystkich b. dowódców oddziałów i armii, które wzięły udział w ofensywie.

Zapowiedziany jest przyjazd Tuchaczewskiego oraz Putny, obecnego sowieckiego attaché wojskowego w Berlinie.

Zagadkowy mord na granicy litewskiej Rabunek dokumentów emigranta z Kowna

WILNO, 24.6. — Tel. wł. — Nocy dzisiejszej na granicy polsko-litewskiej we wsi Wojtakie do domu Jerzego Godulewicz, emigranta litewskiego, przybyło kilku podejrzanych osobników, którzy usiłowali uprowadzić go podstępem.

Kiedy plan ten nie powiódł się, napastnicy oddali kilka strzałów, kładąc trupem Godulewicz.

Zona zamordowanego wszczęła alarm, jednakże zлочyńcy zdążyli sprowadzić niewielkie mieczkanie i, nie ruszając przedmiotów wartościowych, zabrać pewne dokumenty nieznanej treści, poczem zbiegli.

Zarządona niezwłocznie obława w pobliskich lasach nie dała dotąd rezultatu.

Przez Atlantyk



Z Dublina w Irlandii do Nowego Jorku wystartował wczoraj samotnie i nie-spostrzeżenie słynny lotnik angielski Klingsford-Smith, który w roku ubiegłym na samolocie „Kityż Południa” przeleciał w Australii do Anglii.

Nowe plany gospodarcze Niemiec

Projekt obniżenia płac i kosztów produkcji w fabrykach i na roli

BERLIN, 24.6. — Tel. wł. — Przesilenie na stanowisku ministra skarbu Rzeszy niemieckiej nie zostało dotychczas zlikwidowane.

Kancelarz Brüning, który kieruje tymczasowo resortem skarbowym, zaproponował objęcie stanowiska ministra finansów obecnemu ministrowi gospodarcstwa Rzeszy, Dietrichowi.

Minister Dietrich zażądał zwołania Rady gabinetowej, na której przedstawił daleko sięgający plan reformy gospodarczej i finansowej.

w Niemczech. Od przyjęcia tego planu przez Radę gabinetową uzależnił Dietrich przyjęcie teki ministra skarbu.

Jak donoszą dzienniki berlińskie, plan Dietricha przewiduje:

- 1) obniżenie poborów urzędniczych;
- 2) podwyższenie podatku dochodowego od dochodów stałych;
- 3) obniżenie kosztów produk-

cji w przemyśle i rolnictwie przez obniżenie płac robotniczych i poborów kierowników i urzędników przedsiębiorstw.

Ponieważ tego rodzaju reforma nie dałaby się w żaden spo-

sób przeprowadzić w drodze parlamentarnej, przeto Dietrich miał zaproponować wprowadzenie jej w życie na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej

w drodze dekretu bez udziału parlamentu.

Wiadomości o planie Dietricha wywołały wielkie wrażenie i zaniepokojenie opinii publicznej Niemiec.

Frakcja demokratyczna, do której Dietrich należy, nie zgodziła się na udział jego w rządzie w charakterze ministra finansów. Obecnie zaś, po ujawnieniu jego planu reform, prasa demokratyczna ostrzega Dietricha przed przyjęciem teki skarbu i

związaniem się na śmierć i życie z Brüningiem i Curtusem. Niektóre organy partii demokratycznej grożą nawet Dietrichowi wykluczeniem ze stronnictwa.

Wojna o 4,4 procent spadku drożyzny

Skand-ł w komisji badania kosztów utrzymania

W komisji statystycznej dla badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie, przyszedł do ostrego zatargu.

Komisja ta z powodu chronicznego braku kompletu zebrała się w roku bieżącym tylko raz w styczniu, a obliczenia za luty, marzec, kwiecień i maj dokonane zostały dopiero w czerwcu.

Obliczenia te wykazały, iż w lutym w porównaniu ze styczniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 2,9 proc. W marcu dalej zmniejszyły się o 1,5 proc., w kwietniu wzrosły o 1 proc., w maju zaś zmniejszyły się o 1,1.

Ogólna więc zniżka za te cztery miesiące obliczona na 4,4 proc.

Gdy obliczenie to przedstawił na członkom komisji, posiedze-

nie zostało zerwane przez delegatów związków pracowniczych, którzy zażądali innego sposobu obliczenia kosztów utrzymania i podwyższenia budżetu rodziny robotniczej.

Poraz drugi zwołano posiedzenie komisji na dzień wczorajszy. Znowu część delegatów pracowniczych nie stawiała się. Mimo to jednak zmianę kosztów utrzymania za cztery ubiegłe miesiące w wysokości 4,4 proc. ogłoszono.

Już po posiedzeniu zawiadomiono, iż obliczenie to zostaje cofnięte, a to wobec faktu, iż część członków komisji już po podpisaniu protokołu, cofnęła swoje podpisy.

Szanse b. cara Ferdynanda

Sensacyjny plan powrotu do Bułgarii

BERLIN, 24.6. — Tel. wł. — Na dworze w Koburgu liczą się z bliskim powrotem byłego cara Ferdynanda do Bułgarii.

Podobno w porozumieniu z obecnym królem Borysem i za wiedzą rządu sofijskiego zostały już poczynione odpowiednie przygotowania.

Ferdynand miał się udać z wizytą do Rzymu i po odwiedzeniu Mussoliniego miał w tajemnicy wsiąść na przygotowany w Neapolu jacht, któryby go niespodzianie wysadził na ląd w Warnie.

Część prasy sofijskiej, dowiedziawszy się o przygotowaniu apartamentów w Warnie na przyjęcie Ferdynanda, wystąpiła z rewanżami o powrocie byłego cara. Rząd zdementował te informacje, lecz równocześnie w prasie, popierającej rząd, pojawiły się artykuły, urabiające korzystny

nastrój dla powrotu Ferdynanda. Dzienniki wywodzą, iż powrót Ferdynanda posiadałby charakter rodzinny. Opuścił on Bułgarię do browolnie, traktat pokojowy zaś nie zabrania mu odwiedzenia syna ani też powrotu na stałe.

Na 1000-lecie parlamentu



Statek wojenny, na którym król Danił Chrystian X udał się do Reykjavíku na uroczystość 1000-lecia parlamentu islandzkiego.

Zabójcze uderzenie pioruna

Trzy osoby padły trupem

ŁUCK, 24.6. — Tel. wł. — Nad miasteczkiem Rożyszcze i okolicą przeciągnęła wczoraj niezwykle gwałtowna burza z piorunami.

W miejscowości Zielone Ba-

gno piorun uderzył w dom kolonisty niemieckiego Alberta Krasina w czasie, kiedy rodzina była zebrana przy wieczerzy. Gospodarz, jego żona Anna i córka Fryda zostali na miejscu zabici. (rk.)

Nowy okręt szkolny marynarki polskiej



„Dar Pomorza” zarządził kotwicę na redzie w Udyni.

Zeppelin nad polską granicą na Górnym Śląsku

KATOWICE, 24.6. — Tel. wł. — Dziś po południu nad pograniczną miejscowością Łagiewniki śląskie, pojawił się sterowiec niemiecki „Graf Zeppelin”, który rano wystartował z Berlina.

Załoga zauważywszy znaki dawane przez pograniczną straż niemiecką, niezwłocznie zawróciła kierując sterowiec ku Oliwcom.

Nieustająca łuna nad Pomorzem

7nów 40 pożarów jednego dnia

BYDGOSZCZ, 24.6. — Tel. wł. — Panujące od kilku dni upały na Pomorzu spowodowały znów cały szereg większych pożarów w szeregu miejscowości. Ogółem wybuchło wczoraj 40

pożarów. Większe pożary wybuchły w Komorówku, gdzie spłonęło 28 budynków i w Drwęcy pod Gólibiem, gdzie spaliło się 90 morgów lasu.

Na międzynarodowej konferencji energetycznej



Grupa delegatów polskich z prezesem Tolloczko (x) i wiceprezesem Siwickim (xx), biorąca udział w międzynarodowej konferencji energetycznej w Berlinie.

Próba mobilizacji w Nowym Jorku

W ciągu godziny zaalarmowano 14 tysięcy żołnierzy

NOWY JORK, 24.6. W Van Courtland Park pod Nowym Jorkiem odbyła się wielka rewja milicji morskiej i stanowej gwardii narodowej. Przegląd, którego dokonał gubernator stanu Roosevelt, miał na celu przeprowadzenie próby mobilizacji siły zbrojnej.

Prasa podkreśla z uznaniem sprawność organizacji rewji, zaznaczając, że w przeciągu niepełnej godziny, mimo wielkiego ścisłu, jaki o tej porze dnia panuje na wszystkich pociągach miejskich i podmiejskich kolei, zmobilizowano zgórą 14.000 ludzi.

Strajk powszechny w Sewilli

Liberał cofnął się do obręba rządów w Hiszpanii

PARYŻ, 24.6. Dzienniki donoszą z La Hendaye, miejscowości położonej nad granicą hiszpańską, iż wczoraj po południu delegacje robotnicze w Sewilli udały się na miejsce, w którym, jak przypuszczano, złożono trupa robotnicy, zabitej jakoby przez policję. Policja nie dopuściła jednak manifestantów i rozproszyła tłum.

W pewnej chwili idący ulicą oddział policyjny został zasypywany kulami rewolwerowymi

przez 2 motocyklistów, którzy szybko umknęli.

Strajk staje się powszechny i nabiera charakteru rewolucyjnego. Taksówki i omnibusy nie kursują. Do tej pory utrzymuje się jedynie ruch tramwajowy, chociaż wielu konduktorów było dziś atakowanych przez tłumy. Latarnie na przedmieściach są potłuczone.

Dokonywane są liczne aresztowania. Liczba aresztowanych przekracza już kilkaset osób.

(PAT).

MADRYT, 24.6. Hrabia Romanones oświadczył w wywiadzie, że partia liberałów, utworzona przez Albę, Garcíę i Romanones, obejmie nębawem ster rządów w kraju.

Bunt więźniów w Bombaju

40 Hindusów zabitych, 60 ciężko rannych

BOMBAY, 24.6. — Tel. wł. — Z Rangoonu donoszą, że w tamtejszym więzieniu wybuchł dziś groźny bunt zwolenników Gandhiego.

W czasie uśmierzania buntu 40 Hindusów zostało zabitych, 60 zaś ciężko rannych. Poza tem po nieśli śmierć dwaj strażnicy więzienni.

Powód buntu nie jest narazie ustalony, zdaje się jednak, że uwięzieni demonstrowali przeciwko propozycjom komisji Simona, co do zmiany ustroju Indji. (UP)

Pani Taft w Polsce



Małżonka zmarłego niedawno b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki pani Helena Taft, która przybyła obecnie do Warszawy, celem poznania Polski.

Wykrycie centrali czerwonej bibuły w Kownie

u b. dozorcę gmachu poselstwa sowieckiego

KOWNO, 24.6. — Tel. wł. — Policja kowieńska wykryła u b. dozorcę gmachu poselstwa sowieckiego w Kownie Franciszka Butyry archiwum litewskiej partii komunistycznej. W mieszkaniu Butyry skonfiskowano ogółem 150 kg. rozmaitej korespondencji i bibuły agitacyjnej.

Równocześnie stwierdzono, że w pobliżu t. zw. 7 fortu odbywa-

ją się zakonspirowane zebrania komunistyczne. Na jednym z takich zebrań policja aresztowała kilku wybitnych przywódców ruchu komunistycznego w Kownie, a mianowicie Szepajtisa, Glazera i Milnera. Jak się okazało Szepajtis jest następcą aresztowanego niedawno sekretarza litewskiej partii komunistycznej Irelu nasa.

Więści gospodarcze

Rynek austriacki kurczy się

W pierwszym kwartale r. b. wywieźliśmy z Polski do Austrii towarów wartości 61 milionów złotych. Przywóz towarów do Polski z Austrii wyniósł w tym samym czasie 24 mil. złotych. W stosunku do I kwartału roku ubiegłego nasz wywóz zmniejszył się o 30 proc., a import o 25 — 30 proc. Saldo aktywne dla Polski zmalało o 40 procent. Najbardziej zmniejszył się wywóz naszego paliwa, ropy i asfaltu (o 13,7 mil. zł.), produktów spożywczych (o 7,8 mil. zł.) i zwierząt (o 3,7 mil. zł.).

Amerykańskie dochody celne

Wobec bliskiego wprowadzenia nowej taryfy niepomiarowo wzrosły dochody z cel w Stanach Zjedn. Jest to zrozumiałe, gdyż importyści chcieli wykorzystać dotychczasowe niższe stawki. Jak silny był ten ruch, świadczyć może fakt, że przez połowę dnia 14 czerwca w jednym tylko porcie nowojorskim zarząd cel pobrał 11 milionów dolarów, t. j. 10 razy więcej, niż zwykle pobierało w ciągu całego dnia.

Owoce — dużo i tanio!

Umowa z Rumunią zmieni dotychczasową politykę przywozu owoców

WARSZAWA, 24.6. Zawarła w dniu wczorajszym nową konwencję handlową polsko-rumunską miłasta nasze powitała z wielką radością i szczerą satysfakcją.

Konwencja ta uwzględniła bowiem postulat otwarcia granic polskich dla dowozu *tanich owoców południowych*.

Wysoka taryfa celna i niskie kontyngenty wwozowe całkowicie pozbawiały Polskę taniego owoce południowych.

Traktat zawarty z Rumunią czyni wyłom w tej zasadzie. Wziamian za ustępstwa w dziedzinie polskiego importu przemysłowego Rumunia uzyskała wysokie kontyngenty przywozowe dla wszystkich swoich owoców, w szczególności zaś dla: winogron, moreli, jabłek i gruszek, wiśni i czereśni oraz arbużów.

Prócz tego po raz pierwszy w umowach handlowych przyznano Rumunii t. zw. autonomiczne opłaty celne, które znacznie obniżą obowiązujące dotychczas stawki. Pod wpływem importu rumuńskiego zmuszeni będą nasi producenci owoców do bardzo *wydatnego obniżenia cen*.

Ponadto każde inne państwo, mające w umowie z Polską zastrzeżoną klauzulę największego uprzywilejowania, będzie *automatycznie korzystało* ze zniżek, przyznanych owocom rumuńskim.

Należałoby sobie życzyć, by konwencja rumuńska weszła jak najprędzej w życie, t. j. aby jak najprędzej oba państwa ratyfikowały.

Zona prezydenta Tafta odwiedziła Warszawę

WARSZAWA, 24.6. Wczoraj wieczorem przed hotel Bristol zjechał duży samochód turystyczny, z którego wysiadły 2 panie.

Odbyły one długą podróż z Nicei przez Kraków do Warszawy.

Jedną z podróżniczek — siłą jak gołąb — poprosiła szefa recepcji o najskromniejszy pokój z wanną.

Pani ta — jak się okazało — jest żoną sławnego prezydenta St. Zjednoczonych Tafta.

Pani Helena Taft, której towarzyszy siostra — p. Maria Her-

mon oddawna pragnęła odwiedzić Polskę i skorzystała z okazji, aby zobaczyć Warszawę i Kraków. (N).

RADIO WARSZAWSKIE

WARSZAWA. Długie fall 1411.8 m. Godz. 11.30: Przegled prasy. Godz. 12.30: Sygnal czasu. Q. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 13.10: Komunikaty. Q. 13.35: „W 15-tą rocznicę walk 1-lej brygady legionów”, wygłosi p. W. Lipiński. Q. 16: „Dzielnice morza” — szereg transmisji z Gdyni. Godz. 16.20: Przemówienie p. min. przemysłu i handlu. Q. 16.35: Koncert na ten samu m. rza. Q. 16.40: Transmisja z kontrtorpedowca. Q. 17.05: „Pamiętaj o morzu”, wygł. Jan. M. Marjusz Zaruski. Godz. 17.15: Piosenki marynarskie, w wyk. H. Ordonówny. Q. 17.30: Fragment z dzieła „Wiatr od morza”, odczyta p. M. Stroska. Q. 17.40: Transm. z portu handlowego w Gdyni. Q. 18: Chór rewerelów W. Dana. Q. 18.15: „Nasze okno na świat” — wygł. inż. Teodory Nowo-wicz. Q. 18.25: Transm. z wietrzni- cian w Gdyni. Q. 18.35: Chwilka francuska. Q. 18.40: Muzyka z płyt gramofonowych. Q. 18.55: Rozmaitości na temat morski. Q. 19.20: Koncert. Godz. 19.40: Chwilka angielska. Q. 19.45: Fragment z powieści J. Conrada Korzeniowskiego „Murzyn z żalgi Narcyza”, wygł. p. Janusz Warnecki. Godz. 20.15: St. Moniuszko: 3 sonety Krymskie do słów Adama Mickiewicza. Q. 20.30: Chwilka niemiecka. Q. 20.35: Felieton p. t. „Na szkolnym zagłowie”, wygł. p. Bohdan Pawłowicz. Q. 20.45: Koncert ze studii. Q. 21: Transmisja apelu ze statku wojsk. w Gdyni. Godz. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. Q. 21.30: Rozmowa wilka morskowego ze szczeni- em jadowym. Q. 22: Impresja naukowa — literacka o morzu. (Prelegent dr. St. Serwin). Q. 22.15: Nastroj wczoraj- ny nad morzem. Q. 22.45: Muzyka taneczna, przyciem o 23.10 m. ane- gdoty marynarskie.

Walka o wiarę w ogniu wiecznej wojny

Wywiad z ks. Gerardem Piotrowskim, administratorem apostolskim Chin

WARSZAWA, 24.6.

Przed kilkoma dniami przybył z Chin do Warszawy po 39-dniowej podróży administrator apostolski Chin Północnych i Syberii, ks. Gerard Piotrowski, Bernardyn z prowincji małopolskiej.

Ks. Gerard Piotrowski na swem czele, misyjnym stanowisku przebył lat dwadzieścia.

Zżył się już ze swymi żótemi o-wieczkami, posiadał znakomite tr- dny chiński język, przyzwyczaił się do tamtejszego życia w ogniu wiecznej wojny, przestał się oba- wiać zamachów, porwań i gwał- tów.

Ostatnio stolica apostolska od- wołała misję oo. Bernardynów z o- cem Gerardem z Chin i powierzyła ofiarnym misjonarzom jeszcze dalszą i niemniej odpowiedzialną placówkę, a mianowicie Sachalin japoński.

Stało się to na prośbę Polaków w liczbie około tysiąca zamieszkują- cych Sachalin japoński. Są to po- tomkowie dawnych zesłańców poli- tycznych. Misjonarze polscy zmie- niają oo. Franciszkanów niemieckich, którzy przebywali tam od lat kilku.

Ks. Gerard Piotrowski przybył do Polski, aby wygłosić szereg od- czytów o pracy misyjnej, wypo- cząć i przygotować się do nastę- pnej podróży. W Warszawie ks. Piotrowski zatrzymał się w ma- tym, zamkniętym klasztorze oo.

Redemptorystów przy ul. Karolko- wej nr. 49.

Przedstawiciel naszego pisma odbył rozmowę z ks. Piotrowskim w rozmownym klasztorze.

— Pochodzę z Małopolski Wschodniej z Buczacz — mówi ks. Piotrowski. — Jako młody zak- onnik — Bernardyn, wyjechałem wraz z misją delegowaną przez o. prowincjonalną ze Lwowa, do Chin. Misji polskich jeszcze tam wówczas nie było. Przybyliśmy do Chin w okresie silnej reakcji lu- dności miejscowej

przeciw Europejczykom.

Był to już ruch narodowy o obale- nie krzywdzących traktatów i ró- wnoprawienie Chin.

Europejczyści nie mogli wówczas pokazywać się poza strzeżonymi przez wojska i policję europejską koncesjami. My zaś misjonarze o- trzymaliśmy specjalne paszporty misjonarskie i mogliśmy poruszać się swobodnie po całym kraju. Nie pozwolono nam jednak nosić szat duchownych. Musieliśmy za- dowolić się zwykłym

chińskim chałtatem.

I tak podróżując lektyką, arba lub zwykłym taczakiem, wędrowało się po olbrzymim „państwie środ- ka”.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

— Jak ludność chińska odnosi się do wiary katolickiej?

— Naogół życzliwie. Zawsze broni misjonarzy przed napadami bandytów.

— Czy misje polskie w Chinach istniały?

— Do czasu wskrzeszenia pań- stwa polskiego nie. Dopiero te- raz istnieją trzy misje: w południo- wych Chinach pracuje 7 ojców Sa- lejjanów, w środkowych 5 oo. Ła- zarzystów, wreszcie na północy, w Mandżurii 5 oo. Bernardynów zwa- nych tam Franciszkanami.

którzy porywali księży w nadziei okupu. Wogóle jednak Chińczycy trzymali się bardzo silnie wyzna- nia Buddy, choć ostatnio afery światłotłoczą zaczynały głosić czystą naukę Konfucjusza, a władze admin- istracyjne szerzą napoty religijny kult ojca republiki chińskiej Sun- Jat-Sena.

Co poniedziałek

we wszystkich szkołach, urzędach i stowarzyszeniach odczytywany jest testament Sun-Jat-Sena, po- czym wszyscy oddają potrojący uk-łon jego portretowi i zachowują trzymi minutowe milczenie.

Religia katolicka w Chinach wy- znała zaledwie pół procent ludno- ści.

— Czy wojny domowe w Chi- nach nie utrudniały pracy misyj- nej?

— Misje odbywały się wśród wojen. Generalnie chińscy cały czas poświęcają

na ściganie kontrybucji, więc na religijne zagadnienia czasu nie mają.

Jedynie wpływy bolszewickie częściowo wywołały burzę antyre- ligijną, ale ta burza skończyła się w tym samym momencie, w którym skończyły się plany z Rosji.

Burza taka w Chinach już się nie powtórzy, gdyż bolszewizm nie tylko nie pociągają ludności, ale na wet bardzo silnie wzmacnia nacio- nalizm.

— Czy opowiadania o wielkim głodzie w Chinach nie są przesza- dzone?

— Niestety nie. Głód powstaje stąd, że pustynia Gobi już od wielu lat zasypuje

niszczącymi zwałami piasku bogatą i żyzną prowincję Sen-Si.

Prowincja ta dziś formalnie u- miera z głodu, bo nie się tam nie rodzi. A Chińczycy przywiązani do

do projektu b. min. Moraczew- skiego, który proponował stwo- rzenie Funduszu budowlanego, drogą podwyżki komornego, przyczem podwyżka byłaby prze- kazwana na rzecz Funduszu.

Natomiast Związek Izby wy- raził się ujemnie o projekcie wy-łączenia z działania ustawy o ochronie lokatorów mieszkań- 7-pokojowych. Związek Izby mo- tywuje swe stanowisko tem, że w polityce mieszkaniowej przy- nosiłoby to minimalne, nie nie znaczące odprężenie, a mogłoby się stać niepotrzebnym prece- dentem na przyszłość.

Cwiczenia wspomniane, które miały wykazać odporność i wy- trwałość motocykli z przyczep- kami, przekonały o ogromnej wartości tego środka lokomocy- nego na wypadek mobilizacji.

Każdy motocykl może przetrans- portować wraz z uzbrojeniem i amunicją trzech ludzi, jednego na siodło, a dwóch w przy- czepek. Ci ostatni mogą zabrać

ze sobą karabin maszynowy.

Jeżeli w przyczepce zajmie miejsce jeden tylko człowiek, może się pomieścić w niej apa- rat radiotelegraficzny, albo ar- matka małego kalibru. W Niem- czech kursuje obecnie 400 tysię- cy motocykli, cały ich zastęp zatem na wypadek mobilizacji przedstawia co najmniej armię 800-tysięczną, zdolną do poru- szania się z błyskawiczną szyb- kością w porównaniu z dotych- czasowymi środkami komunika- cji.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

Wojskowi francuscy zwraca- ją na ten fakt uwagę tych, któ- rym powierzone jest bezpieczeń- stwo Francji i wogóle wszyst- kich krajów, któreby mogły być zagrożone przez tak błyskawic- zną armię niemiecką.

Wprawdzie bowiem nie moż- na przypuścić, aby motocyklowa armia posuwała się ze sportową szybkością 60 do 80 km. na go- dzinę, jednakże z łatwością jej przyjdzie przybrać szybkość 25 km. na godzinę i robić 250 km. dziennie.

A że Niemcy poważnie my- ślą o użytkowaniu motocykli podczas wojny, poucza fakt, że co niedzieli na drogach Niemiec spotyka się gromadnie wycieczki motocyklistów, krające po go- ścińcach w wojskowym porząd- ku, posłuszne na każdy sygnał gwizdka dowódcy.

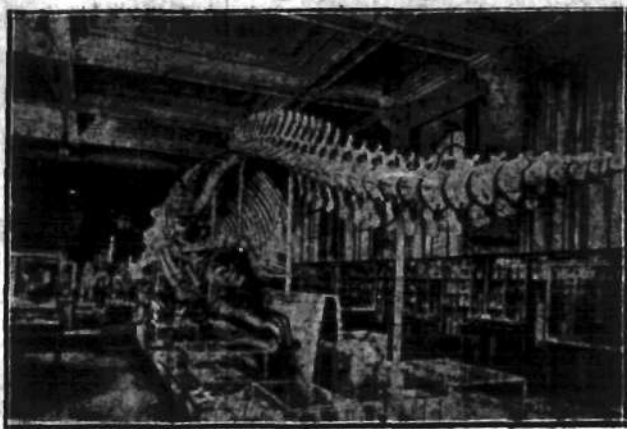
41 stopni gorąca w Chicago

15 wypadków śmierd

NOWY JORK, 24.6. Środko- we i zachodnie stany Ameryki odwiedziła fala strasznych upa- łów. W Chicago cieplomierz wskazywał wczoraj 41 stopni Celsjusza.

Z

Polak — współtwórcą wielkiego, żywego naukowego dzieła Dziwy i cuda życia podmorskiego w Akwarjum Instytutu Oceanograficznego w Monaco



Szkielet wieloryba w Muzeum Oceanograficznym.

Jakże — będąc we Francji na Lazurów Wybrzeżu nie odwiedzić

Monaco.

państwa, z którego dochodzą po mruki dynastycznych zawikłań, może nadchodzącej, rewolucji... pałacowej?

Beztroski nastrój w luksusowych pocągach, wiozących żer ludzki dla kasyna w Monte Carlo, kompletny i ospały spokój na dworcu w Monaco nie ma mnie rozczarowuje. Pod gorzącym



Pomnik założyciela Muzeum Oceanograficznego w Monaco, ks. Alberta I, znakomitego podróżnika i badacza. Pomnik stoi w sali centralnej Muzeum.

słońcem odbywam wspaniałą drogę do ogrodów Jego Książęcej Mości. Mirty, palmy i laury, kwietniki i agawy nie zdradzają obaw. Małe czarne Monegas-ki bawia się hałaśliwie na podwórzu szkolnym; w wąskich, pu- stych uliczkach cisza. Cóż to, u licha

nie ma rewolucji?

Przed pałacem książęcym przechadzają się warty w historycznych, pstrych mundurach, a symboliczne działa z czasów króla Cwiczka patrzą jednym okiem na ośniewający błękit mo- rza.

L'Ordre regne a Monaco. O- bywatele drzemają sobie w upał. Następny tron się rozwiodła — możeby tak poszukać innych bardziej interesujących stwo- rzeń?

Cały świat cudów mieści się

Pożar la u



Pod strasznym wulkanem pożaru la- sa. Fotografowi udało się pochwycić inte- resujący fragment.

przecież w Instytucie Oceanograficznym — muzeum i akwa- rium.

Dzięki temu, że wicedyrektorem instytucji jest Polak,

dr. Mieczysław Oxner, dzien- nikarz polski ma szczególnie miłe możliwości zaznajomienia się z tutejszymi niezwykłymi skarba- mi przyrody.

A dyr. Oxner ma czarujący dar wprowadzania obcego laika w tajemnice i cuda królestwa mórz. Dlatego niewątpliwie, że sam nad wyraz kocha swą wie- dzę, wiedzę żywą. Z każdym stworzonkiem wiąże go węzły sympatii, zainteresowania, umi- łowania.

To nie są żarty. W akwarjum, którego jest inicjatorem

ryby jedzą z ręki.

Na głos dyr. Oxnera przyble- gają do szklanych ścian — gdy- by nie były nieme, napewno od- powiedziałyby na pytania o swe zdrowie i powódzenie.

Przed każdym z 50-ciu base- nów akwarjum staje widz z za- chwytem. Barwy, ruchy, zachó- wanie się zwierząt, ciekawe tło ich „mieszkań”, istne pejzaże podmorskie.

— Pokażę pani

cyrk u kreketek

— śmieje się p. dr. Oxner — i na jego rozkaz wrzucona odrobina żywności, wywołuje w basenie istną walkę maleńkich czerw- nych atłotów.

Są tu kraby tak powolne, że nie mogą zdecydować się na wy- grzebanie się z piasku, by schwycić żer, ale gdy się go dor-

wa, bronią się zaciękle przed ry- walami.

— A tu mamy okupia, który wzbudził niegdyś podziw mini- stra Stresemanna...

Wspaniały okaz ma- jestatycznie pływa po swym basenie obok małżonki.

— To druga żona — objaśnia dr. Oxner.

— Z pierwszą

rozwiódł się w upro- szczony sposób.

Oto pewnej nocy po prostu pożarł ją. Chciał zdjąć się podob- nie postąpić i z dru- gą, ale dozorca tak go pilnował i karcil ki- jem, że zdołał jej tyl- ko odgryźć ogon, któ- ry zresztą teraz od- rasta.

O każdym stworzeniu krą- zu historie, anegdota, plotki — coś niby, jak i między ludźmi...

Nie na ploteczkach oczywiście tu się kończy i zaczyna. Wre tu

Staramy się stworzyć dla zwie- rząt morskich warunki najbar- dziej zbliżone do ich naturalnego życia w głębinach wód — dale- my im te rośliny, gatunki skal,

niema inwalidów.

Wspaniały gmach Instytutu i Muzeum Oceanograficznego w Monaco, tuż nad brzegiem morza Śródziemnego.



Wspaniały gmach Instytutu i Muzeum Oceanograficznego w Monaco, tuż nad brzegiem morza Śródziemnego.

W upalne dni 8 osób utonąło na Pomorzu

TORUŃ, 24.6. Do całego sze- regu tragicznych wydarzeń, któ- re nawiedziły wczoraj Pomorze, dochodzi jeszcze śmierć 8 osób,

olbrzymia praca naukowa, bada- nie życia i zwyczajów zwierząt morskich, zjeżdżają się uczeni, młodzi badacze, studenci, także i z Polski.

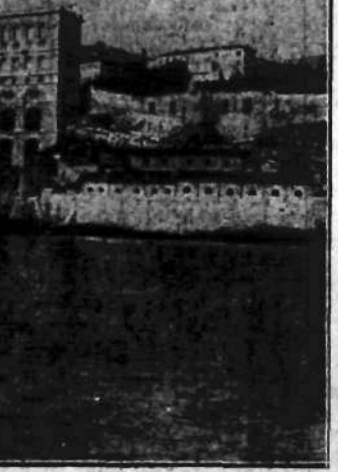
— Znaczenie nasze- go akwarjum polega na tem — tłumaczy mi dr. Oxner, że jest ono prawdziwym „Vi- varium”. Zawiera zwierzęta zdrowe, mające apetyt, ruch- liwe, zdolne do życia i rozwoju, nie — jak to bywa w niektórych nawet słynnych akwa- rjach — biedne wycień- czone, źle umieszczo- ne stworzenia, chore, skazane na śmierć przedwcześnie. Tym- czasem u nas

niema inwalidów.

Staramy się stworzyć dla zwie- rząt morskich warunki najbar- dziej zbliżone do ich naturalnego życia w głębinach wód — dale- my im te rośliny, gatunki skal,

niema inwalidów.

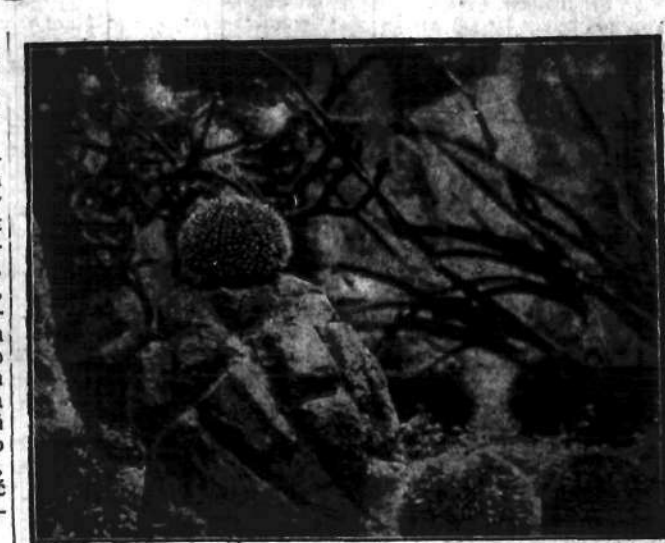
Wspaniały gmach Instytutu i Muzeum Oceanograficznego w Monaco, tuż nad brzegiem morza Śródziemnego.



Wspaniały gmach Instytutu i Muzeum Oceanograficznego w Monaco, tuż nad brzegiem morza Śródziemnego.

W upalne dni 8 osób utonąło na Pomorzu

TORUŃ, 24.6. Do całego sze- regu tragicznych wydarzeń, któ- re nawiedziły wczoraj Pomorze, dochodzi jeszcze śmierć 8 osób,



Cuda życia podmorskiego oglądać można w Akwarjum w Monaco; oto jeżow- ce morskie.

towarzystwo żyłatek, które są dla nich najwłaściwsze. To też tutaj pupile nasi żyją przeciętnie od 3 — 16 lat, to jest bardzo dłu- go, rozmnażają się normalnie, słowem mogą stanowić dla stu- dów doskonałe obiekty.

W początkach swych było akwarjum tylko zbiornikiem ryb — obecnie mamy mnóstwo gatunków zwierząt niższego rze- du, jak jeżowce, rozgwiazdy, ukwiał, małży, koral, mięcza- ki i t. d. Akwarjum nasze nabrało wiele barwy i charakteru, od- kąd wpadłem na pomysł urzadze- nia tych

pejzażów podmorskich — kończy p. dr. Oxner. Jest to spe- cjalność i oryginalność naszego akwarjum.

Opuszczając zaczerowane kró- lestwo, które kiedyś w dziecię- ciej wyobraźni widywaliśmy, ja- ko czytelnicy Verne'a „20 tysie- cy mil podmorskiej żeglugi” — i podziękowawszy uprzejmemu dyrektorowi, dzielnemu pracow- nikowi polskiej nauki wśród ob- cych, udaję się do Muzeum, by obejrzeć wspaniałe zbiory, z któ- rych większość została przywie- ziona z wypraw nieżyjącego już księcia Monaco, Alberta I.

Ten znakomity podróżnik - ba- dacz zapełnił sale, zbudowanego przez siebie Muzeum okazami fauny i flory mórz blegunowych i podzwrotnikowych, kolekcjami

fotografii morskich scen myśliw- skich i połowów. Zachowały się też przybory naukowe i laborato- rjum uczonego księcia, autora wielu książek z dziedziny badań i wypraw morskich.

Po salach kręca się ciekawe gromadki zwiedzających.

J. Krawczyńska.

Pomnik Marsz. Joffre'a



W tych dniach odsłonięto w Chantilly pomnik marszałka Francji Joffre'a.

Fabrykant złotych

TALLIN, 24.6. Posterunek po- licyjny w Kurzeńcu zatrzymał Rze- skiego Juliana, który usiłował pu- szczać w obieg fałszywe jedno- złotówki.

Znaleziono przy nim 34 sztuk fałszywych monet oraz formę do odlewania monet.

Zniesienie ustawy o ochronie lokatorów w Estonji

TALLIN, 24.6. Parlament es- toński uchwalił znaczną większo- ścią głosów przeciwko głosom po- słów socjalistycznych unieważ- nienie wszystkich ograniczeń pra- wa własności prywatnej, mie- szczących się w ramach ustawy o ochronie lokatorów. (Rps.).

— Prezydent Hoover poniósł wczoraj w senacie nową porażkę. Senat przyjął 66 głosami przeciw 6 bil o weteranach.

Powrót monarchy



Ostatnio szeroko komentowana jest możliwość powrotu cara Ferdynanda bułgarskiego do ojczyzny. Fakt ten bu- dzi różne obawy we Francji, gdzie przy- sposobności b. monarchę nazywają „królem wiarołomcą”.

H. HILGENDORFF

JA, CZY NIE JA?

Teraz dopiero doszło do tej wiadomości ustawicznej nawoły- ranie, które odpychało niejako- ych ludzi od szopy.

Jakiś robotnik nagł po pes, stał a wozie ciężarowym i krzychał:

— W tył, w tył! W szopie są leczki z benzyną! Wyleci zaraz y powietrze!

— Beczki z benzyną! — rozle- gły się krzyki kobiet.

— Wyleci w powietrze! — ry- zeli mężczyźni.

— I tłum cofał się coraz dalej.

— Ratujcie dzieci! — krzykne- a jakaś kobieta. Był to historycz- ty krzyk obawy, ale to wieczne: „w tył, w tył” zagłuszyło jej krzy- ci, zdusiło je.

Wtem rozległ się wysoki, prze- jaskrawo głos dziecięcy.

— Tatusiu, tatusiu!

— Nie wiedzieliście o tem, że ojciec ich leżał ze zdruzgota- ną czaszką w pokoju dyrektors- kim Aramowskich Zakładów.

Inga czuła jak serce rozsadza jej piersi. Usta jej szeptały cią- gle:

— Ratujcie dzieci! Ratujcie dzieci!

Koło szopy było jednak coraz puste.

Groźne płomienie wysyłały języki coraz wyżej i wyżej.

Ciągle jeszcze rozlegał się prze- raźliwy krzyk:

— W tył, nazaj

. Twarze wszystkich były wy- krzywione podnieceniem, kobiety krzychały, jak histeryczki.

Ciągle jednak słychać było co- raz żałośniejsze i przeraźliwsze wołanie dzieci:

— Tatusiu! Tatusiu... gdzie je- steś?

— Tchórze! — ryknął ktoś za plecami tłumy.

Robotnicy odwrócili się groź- nie. Płesć zacisnęły się.

Ktoś przebiegł się jednak płes- ciami przez ich zwartą masę. Tu wyrzwał w jakąś twarz, tam w ra- mie — tu w czułą pierś. Wy- walczył sobie wolną drogę wśród tego szalejącego tłumy, tego po- twora, który morduje i niszczy wszystko, co mu staje na drodze.

Jakiś donośny głos kobiety krzyknął teraz głośno i przeraź- liwie:

— Benno!

Inga musiała się trzymać ram okiennych. Lęk o tego człowieka walił ją z nóg. Nagle usłyszała jasno i dokładnie głos swego ser- ca.

Głos miłości!

Głos obawy!

I mimo wszystko czuła dumę i radość.

— Benno!

Czarny język dymu i płomieni wysunął się po Lestmana. Jed- nakże nie zważając na nic znikł

w szopie, w tych okropnych cze- łusciach śmierci.

Ozłówek stojący na wozie cięż- arowym krzychał dalej mechan- cznie:

— W tył, w tył!

Syrena ryczała.

Nagle jak strzały rewolweru rozległ się brzęk tłuczonych szyb w szopie.

Cisza była teraz tak zupełna, że każdy miał wrażenie, jakby ten brzęk tłuczonych szkła był szuraniem w niego wymierzonym.

I jeszcze coś zaszło wśród tej ciszy, która zdawała się być ci- szą przed czymś okropnym i prze- rażającym. Jakiś robotnik zawo- łał donośnym, chrapliwym gło- sem:

— To był... Aram!

Nie powiedział nic więcej.

A przecież słowa te podziałyły niezwykle.

Twarze skurczyły się jeszcze bardziej.

Zaciśnięte pięści rozluźniły się. Młoty upadły na ziemię.

Kobiety płakały...

— Aram! — szeptały głosy.

— Nasz pan! — zawołał jeden z robotników.

— Nasz pan! — powtórzyli za nim inni. W głosach tych był sza- cunek, poważanie, podziw i... dzi- wienie.

— Dzieci niema już przy o-

kanie! — zawołał ktoś.

Oczy wszystkich zwróciły się w tym kierunku.

Dzieci rzeczywiście już nie by- ło.

Mineła znów minuta ciszy. Słychać było tylko trzask ognia, wywołujący dreszcz wśród tłumy. Tam na śmierć i życie wal- czył człowiek z groźnym ogniem.

Nie o swoje życie!...

O życie dzieci tego tłumy, któ- ry go chciał zabić.

Każdej chwili mógł nastąpić wy- buch beczek z benzyną. Każdej sekundy mogła śmierć zmieść jednym mocnym uderzeniem szo- pę, ludzi, ratującego dzieci!...

Mimo to mur ludzkich ciał pod- sunął się bliżej do szopy...

— W tył!

Syrena fabryczna ryczy.

Ogień trząska.

Ktoś się głośno modlił.

I nagle Lestman stanął w drzwiach. Niósł dzieci na rękach jak niemowlę.

Włosy miały opalone.

Tęjące płomienie paliły po le- go ubranu.

Dyszał ciężko i głośno napo- zduszonym oddechem.

Wybiegł z szopy. Teraz i on już ryknął:

— W tył!

— Ogień zaraz obejmie becz- ki z benzyną.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonjach w wojew. białostockim

Jak się dowiadujemy, na kolonjach letnich dla dzieci polskich z Niemiec na terenie województwa białostockiego, przebywać będą przeważnie dzieci polskie ze Śląska Opolskiego. Działwa nasza z Niemiec, przyjedzie 1 lub 2 lipca. O dokładnym terminie przyjazdu, zawiadomimy społeczeństwo, które serdecznie winno powitać naszych młodocianych gości z pozna kordonu.

Okażcie serdeczność i uczucie dzieciom polskim z białostockiego Śląska Opolskiego.

Kurs dla wychowawców na kolonjach letnich dla dzieci polskich z Niemiec i G. Śląska

W dniu dzisiejszym t. z. 25 czerwca o godzinie 9, w szkole powsz. Nr. 1 przy ulicy Pałacowej — rozpoczyna się 2-dniowy kurs informacyjny dla wychowawców, którzy pracować będą na kolonjach letnich dla dzieci polskich z Niemiec w różnych punktach naszego województwa.

Kurs ten organizuje Związek Obrony Kresów Zachodnich wspólnie z T-wem Opieki Społ. "Przystań".

Na kursie będzie poruszonych 15 tematów. Wykładać będą pp. dr. Huppertówna, prof. Barucki, prof. Wojtulewicz, prof. Echeński, prof. Issak, prof. Klepacki, dyr. Słobodzki, kier. Ślusarczyk i kapitan Kramarz.

Ożywiony ruch w dniu jarmarku

Wczoraj w dniu św. Jana od samego rana długie szeregi wozów włościańskich spieszyły do miasta na doroczny jarmark.

Czyn godny naśladowania

Nauczycielka szkoły powszechnej w Kaletnikach pow. Suwalskiego p. Halina Medwecka, odpowiadając na artykuł w "Pioku" z dnia 7.V b.r. w którym Zw. Obr. Kresów Zachodn. prosi społeczeństwo o przyjmowanie na kolonie letnie dzieci polskich z Niemiec — zgłosiła gotowość przyjęcia na własny koszt jednego dziecka z Niemiec na przeciąg 2 miesięcy. Ofiarność społeczną pani Medweckiej zasługuje na pełne uznanie, gdyż znam jest powszechnie niskie uposażenie nauczycielstwa.

Obyśmy więcej mieli takich obywateli

Baczność! rocznik 1909

Dziś 25 b. m. o godz. 8 rano przed Komisją Poborową (Warszawska Nr. 3) muszą się stawić poborowi rocznika 1909 z terytorium 1, 2 i 3 komisariatu P. P. o nazwiskach na początkową literę S.

Podatki należy płacić w terminie

Jak się dowiadujemy, Magistrat przekazał sekwestrowi wykaz nieruchomości należących do podatku od nieruchomości za I kwartał 1930 r. do wyegzekwowania. Po 3-dniowym terminie, sekwestrowi przekażą być zajęte rzeczy do składów miejskich celem sprzedaży.

Ryzykowna ucieczka więźnia z pociągu

Z pociągu, idącego z Wolkowskiej do Lidy, uciekł z pod eskorty policyjnej więzień kryminalny, transportowany do Wilna. Więzień wyskoczył z biegnącego pociągu koło przystanku Kurhan. Policjanci za-

wzywali do pomocy żołnierzy, jadących w pociągu i poczęli ścigać więźnia, lecz w pobliżu już lesie na rozstajnych drogach stracił ślady zbiega i wrócił do pociągu, który oczekiwał na nich 25 minut.

Autobus na chodniku

W dniu wczorajszym autobus policyjny, oznaczony Nr. 77165, przejeżdżając ulicą Warszawską obok domu nr.

98 wywrócił się na chodnik. Jak się okazało z powodu spadnięcia tylnego koła. Na szczęście wypadków z ludźmi nie było.

Spotkanie po trzech latach

Właściciel sklepu rowerów Wolf Wilk sprzedał w r. 1927 rower, i otrzymał pokrycie za niego wekslem, podpisanym przez Juliana Dąbrowskiego, rolnika ze wsi Dłogole, gm. Krypno.

Weksel poszedł do protestu.

Dr. Aleksander Gurwicz

Specjalność: choroby skórne, weneryczne i moczopłowe. Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-8 w. Białystok, Lipowa 17, Tel. 6-40

Czytajcie Dziennik

WARUNKI PRENUMERATY: Miejsowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry — szerokość szpalty redak. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie k

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: MARJA LUBKIEWICZOWA.

Polskie Zakłady Graficzne

Zjazd Wojewódzkiego Związku MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Dnia 29 bm. o godzinie 11-ej zjedzie w sali ośrodka wychowawczego (Dąbrowskiego Nr. 20) rozpocznie się zjazd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej województwa białostockiego.

Program szkolnictwa powszechnego na rok 1930/31

Dla przystosowania poziomu nauki w szkołach powszechnych do programu niższych klas szkół średnich ogólnokształcących Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadzi szereg zmian w roku szkolnym 1930/31. W szkołach powszechnych rozszerzony będzie zakres lektury przy nauce języka polskiego. W wykładach arytmetyki położony będzie nacisk na stronę praktyczną.

Wycieczki szkolne

W związku z końcem roku szkolnego na polecenie p. ministra oświecenia urządzone są dla abiturjentów szkół powszechnych, dokształcających i kursów wycieczki po kraju.

Uczestnicy wycieczek korzystają z ulg kolejowych i miejscowych, z pomocy władz administracji ogólnej i władz szkolnych i odbywają się pod kierownictwem nauczycieli. W r. b. uczniowie szkół dokształcających wyjadą do ośrodków fabrycznych, zwiędzą fabryki i zakłady przemysłowe, górnicze i metalurgiczne.

Związki komunalne przez swe wydziały oświatowe pomagają wycieczkom przez częściowe pokrywanie kosztów wyjazdu.

W murach miasta za duszno

Tak się jakoś w tym roku zmieniło, iż czerwcem mamy gorący, upalny. A ułtarz się już od lat kilku, iż bywały o tej porze roku chłody i śloty. Nawet w czerwcu niechętnie wyjeżdżano z Białegostoku. Czekało na cieplejszy lipiec i sierpień.

W tym roku inaczej. Upały przynagliły wiele osób do opuszczenia miasta, oczywiście przedewszystkiem tych, którzy nie są skrupowani terminami wyjazdu i powrotu. W autobusach i pociągach bezpośrednich do letnisk bywa już ciasno.

W końcu bieżącego tygodnia będzie jeszcze gorzej, gdyż kończy się rok szkolny. Opuszczają mury miasta uczniowie i uczennice, a wraz z nimi czy wróćcie po nich — rodzice, którzy do tej pory wyjechać nie mogli.

Uruchomienie fabryki

Z dniem wczorajszym została uruchomiona część fabryki pluszu i wyrobów jedwabnych Eugeniusza Beckera i S-ki przy ul. 4-to. Jańskiej 15.

Do pracy przystąpiło dwustu bezrobotnych.

Kradzież na cmentarzu

Grabarz na cmentarzu katolickim Antoni Wolański zameldował policji, że jakaś kobieta systematycznie zrywa z nagrobków bukszpan. Policja przeprowadziła dochodzenie i zatrzymała ją, jak się okazało jest to Gregorzuk Albina.

Wbrew trzeciemu przykazaniu

Policja w niedzielę sporządziła 9 protokołów na gorliwych kupców za handel świętym i 7 za pracę w niedzielę.

Za zabójstwo muzykanta

Dnia 16 lutego r. b. we wsi Gorodisko pow. bielskiego w mieszkaniu Demjana Nicyporka odbywała się zabawa taneczna, podczas której przygrywał muzykant z Hajnowki Marek Brylonko, będący tam po raz pierwszy.

Ponieważ nie znalazł jeszcze gustu muzycznego tancerzy tamtejszych, powstały pomiędzy nim a tancerzami sprzeczki. Brylonko ostatecznie porzucił zabawę i udał się na odbywającą się w tejże wsi wesele w domu Jana Nikonczuka. Po drodze muzykant spotkał gromadę chłopów wiejskich, uzbrojonych w kółki.

Z niewiadomej przyczyny pomiędzy Brylonko a chłopami

Aresztowanie „jublera”

Policja aresztowała „jublera” Aleksandra Aplewicza, który sprzedał Teofilowi Małowski 2 obrączki tombakowe jako złote za sumę 40 zł.

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. Przyjmuje od godz. 12-1 od 3-8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Popierajcie L.O.P.P.



Komu sprawia przykrość przyjmowania proszka od **BOLU GŁOWY** dla dorosłych **z t. „KOGUTEK”** „MIGRENO-NERWOSIN” może także przyjmować w **TABLETKACH** które również szybko usuwają uporczywe bóle głowy (zamiast 1 proszku używa się 2 tabletki) **ŻAŁAĆ W APTEKACH z marką „KOGUTEK”** **A. GASECKI i S-wo** Fabr. Chem. Farm. w Warszawie

Ogłoszenia drobne

Potrzebna mamka do dziecka Lipowa 15 b. Bazylik.

Zgubiono świadectwo za Nr. 1543 kat. III wyd. przez Urząd Skarbowy w Białymstoku na imię Wiktora Szykiewicza, Jakóba Szykiewskiego zam. przy ul. Depowej 1.

Zgubiono książkę w wojskową wydawną przez Dowództwo 4 D. A. K. w Suwałkach na imię Mikolaja s. Piotra Kuryłowicza roczn. 1905 zam. majątek Izbińska gm. Gródek pow. białostocki.

Nowe kredyty budowlane dla 200 miast polskich

Po kilku latach groźnego zastoju w ruchu budowlanym miasta polskie stanęły wreszcie u progu nowego sezonu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa stanie się pierwszym etapem zwycięskiej walki z klęską bezdomności.

Stało się to dzięki maksymalnemu wysiłkowi rządu. Wypuszczone przez rząd premijowa pożyczka budowlana została pokryta w rekordowym tempie z nadwyżką. Około 60 milionów zł. rozdzielono już za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pomiędzy zgłoszą 200 miast z wezwaniem, aby przystąpiły one z kolei do natychmiastowego podziału tych kwot między poszczególnych kredytobiorców.

Jeśli wypłata tych kredytów



Wczorajsze obrady Komitetu Obchodu Uroczczenia Ofiar Mordu Bolszewick. w r. 1920

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem ks. Dziekana Chodyki odbyło się posiedzenie sekcji finansowej i propagandowej Komitetu Obchodu Uroczczenia Ofiar Mordu Bolszewickiego. Sekretarzem p. prof. Echeński, który zapoznał zebranych z dotychczasową działalnością Komitetu i planami na przyszłość.

Omówiono szczegółowo sprawy finansowania budowy pomnika. Ustalono kolejność imprez dochodowych, a więc: 13 lipca pierwsza wielka zabawa ogrodowa, następna zabawa

w pierwszą niedzielę sierpnia; 10 sierpnia w teatrze „Palace” zorganizowana będzie uroczysta akademja.

Uchwalono rozesłać listy ofiar na budowę pomnika do wszystkich urzędów, następnie w każ-

dą niedzielę i święto kwestować na cmentarzach Kościołów: Farnego, św. Rocha, Ewangelickiego i Prawosławnego.

Prezes Stow. Robotników Katolickich p. Mioduszeński podał projekt zorganizowania

kilku poranków muzycznych i w tym celu postanowiono zwrócić się do orkiestr pułkowych i Zw. Muzyków Zawodowych.

O dalszym przebiegu prac Komitetu będziemy stale informować społeczeństwo.

FAŁSZYWE BANKNOTY

W ostatnich dniach zatrzymano fałszyfikator banknotów 100-złotowego z datą 28-go lutego 1919 r. Fałszyfikator ten wykonany jest na papierze zwyczajnym, grubszym, sztywniejszym, koloru barw jasniejsze, nie tak intensywne, jak na bilecie autentycznym. Znak wodny w medalionie wytłaczany i natłuszczany, kontury profilu twarzy i układ włosów w szczegółach odmienne. Wizerunek Kościuszki wykonany nieudolnie, twarz o występującej silnie lewej kości policzkowej, włosy po stronie lewej zmierzwił. Godło państwa, orzeł, strzępiasty, upierzenie nieuplast-

ycznione. Rysunki kompozycji ornamentacyjnych oraz tła, o wybiegających promieniach z pod wielkiej litery „Z” i liczby „100”, nieudolnie cieniowane. Druk w tekście i klawiszu karnej cieniowany grubiej, miejscami przerywany, o konturach nieostrych. Cyfry numeru ściśnięte, nierówne, wykrojone cyframi odmiennymi. Całość fałszyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, rysunki wykonane są grubszą, nieregularną linją, wskutek czego cieniowanie drobnych kompozycji rysunków nie występuje tak czysto i przejrzysto, jak na bilecie

autentycznym. Fałszyfikator niezbyt trudny do rozpoznania.



„MODERN” Dziś Początek o godz. 6:30, 8 i 10:15 w. Ceny od 1,25
Na ekranie: Niemy film: Żywa ilustracja muzyczna pod batutą S. POMERANCA
SAMOTNI
wzruszające dzieje miłosne dwojga serc
pełna uroku i czaru nowa chluba Ameryki
BARBARA KENT — GLEN TRYON
Ponadto **MUS PRZED SĄDEM** wesoła komedia w 2 akt.

WYSTĘPY NA SCENIE
nowozaangażowanych artystów
Amelja Cielecka
słynna warszawska śpiewaczka operowa
piosenkarka i wodewilistka ulubieniec publiczności białost.
RENOWNA, Kazimierz Chrzanowski
Tancerz o światowej sławie
ALEKS. GRONOWSKI

0, — zagraniczna — Zł. 9.
oalty redakc. — 25 gr., drobne za wyraz 20 gr. Układ ogłoszeń i kategory instytucji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie „ennik Białostocki”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)